

DREZDEŃSKA siedziba
polskiej firmy Comarch



Marsz na zachód

Wydawałoby się, że to głównie Stara Europa inwestuje w Polsce, a nie na odwrót. Tymczasem okazuje się, że mnóstwo polskich firm całkiem dobrze radzi sobie na tamtejszych rynkach.

JAROSŁAW OLECHOWSKI

S tuletnia willa przy Chemnitzer Strasse w centrum Drezna wygląda jak przeniesiona w czasie. Pieczołowicie odnowiona elewacja pachnie jeszcze nowością. Budynek, który niszczał od kilkunastu lat, odzyskał blask dzięki inwestycji polskiej firmy Comarch. W zabytkową architekturę krakowski producent oprogramowania wkomponował nowoczesny biurowiec. Budowa kompleksu pochłonęła 12 mln euro. Mieści się w nim centrum przetwarzania danych, w którym przechowywane są dane niemieckich klientów Comarchu. Od trzech lat firma

dzierżawi podobny obiekt we Frankfurcie nad Menem. - Niemcy mają bardzo konserwatywne podejście do biznesu. Również lokalne przepisy prawne nakładają duże ograniczenia, jeśli chodzi o świadczenie usług informatycznych przez internet, czyli w chmurze. Jest to niemal niemożliwe przy wykorzystaniu infrastruktury działającej w innych państwach. Chcąc obsługiwać klientów z Niemiec, musimy mieć tam własne data center - tłumaczy prof. Janusz Filipiak, założyciel i prezes Comarchu.

Polski producent profesjonalnego oprogramowania pomagającego w zarządzaniu

potrzebuje nowej serwerowni, bo na niemieckim rynku radzi sobie coraz lepiej. Za Odrą firma działa od sześciu lat. W listopadzie 2008 r. Comarch przejął monachijską spółkę SoftM, zrestrukturyzował ją i znacząco rozszerzył działalność.

Siła polskich firm

Ogromny potencjał niemieckiego rynku zwiabił wielu polskich przedsiębiorców. Polska ambasada w Berlinie szacuje, że w Niemczech zarejestrowanych jest ok. 180 tys. jednoosobowych przedsiębiorstw z udziałem polskich obywateli. W tym blisko 50 tys. firm rzemieślniczych. Ponad 40 proc. firm działa w branży budowlanej, prawie 15 proc. w usługach: ogrodniczych, targowych, opieki nad nieruchomościami i budynkami. Kolejne 12 proc. w handlu i usługach naprawy pojazdów. Ponad 10 proc. w opiece nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi, kolejne w transporcie oraz gastronomii. - Większość polskich przedsiębiorców w Niemczech prowadzi jednoosobową działalność, ale znaczące kapitałowo są inwestycje dużych firm - mówi Jacek Robak, kierownik Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji polskiej ambasady w Berlinie.

ORLEN prowadzi w Niemczech sieć 570 stacji paliwowych



Polscy biznesmeni twierdzą, że prowadzenie działalności gospodarczej w Niemczech jest prostsze i bardziej zyskowne niż w Polsce, choć niemieckie podatki należą do najwyższych w Unii. – Polscy inwestorzy podobnie jak Niemcy mogą liczyć na ulgi. System wsparcia jest w Niemczech bardzo rozbudowany. Szczególnie dogodne warunki dla rozwoju biznesu wprowadzono we wschodnich landach – mówi Robak.

Atrakcyjne nieruchomości

Inwestycjom sprzyja sytuacja na niemieckim rynku nieruchomości. Ceny działek, budynków i lokali blisko polskiej granicy są znacznie niższe niż w naszym kraju. – Związane jest to z sytuacją demograficzną wschodnich Niemiec, w szczególności z emigracją zarobkową Niemców ze wschodnich landów do bogatszych regionów położonych na zachodzie – tłumaczy Radosław Popiela z firmy Popiela Immobilien Nieruchomości w Niemczech.

Mieszkania, domy, rezydencje, ale również obiekty komercyjne, czyli sklepy, hotele, restauracje, hale produkcyjne i magazynowe, stoją puste. Czeka na nowych właścicieli. – Relacja między ceną zakupu takiej nieruchomości a jej wartością jest bardzo korzystna i gwarantuje stosunkowo szybki zwrot inwestycji. Nawet w ciągu kilku lat. Gdzie w Polsce można kupić własnościowe mieszkanie już za 10 tys. euro? Tu jest to realne – mówi Popiela.

Dzięki zacieśnieniu kontaktów gospodarczych osłabły stereotypy i uprzedzenia, które przez dziesięciolecia dzieliły nasze narody. Tak wynika z raportu „Polska, Czechy, Niemcy – wzajemne relacje, współpraca, rozwój” przygotowanego przez Instytut Spraw Publicznych na zlecenie PKN Orlen. – Jak pokazują badania wzajemnego postrzegania przeprowadzone w trzech krajach, ich społeczeństwa darzą się dużą sympatią. Chętnie widzą się w takich rolach społecznych jak kolega w pracy czy szef. To wpływa na dobrą atmosferę do podejmowania współpracy, także gospodarczej – komentuje wyniki badań dr Agnieszka Łada, kierownik Programu Europejskiego z Instytutu Spraw Publicznych.

Różnice narodowe i kulturowe mają coraz mniejsze znaczenie. Przecież niezależnie od tego, po której stronie Odry działają polscy przedsiębiorcy, budują się wspólnej gospodarki Unii Europejskiej.

JAROSŁAW OLECHOWSKI

Aktywność polskich przedsiębiorców jest wyraźnie zauważalna w niemieckim bilansie płatniczym

Oprócz Comarchu za Odrą inwestują m.in. Orlen, Asseco i Kopex. Polscy dyplomaci szacują, że łączna wartość inwestycji wynosi ponad 1,3 mld euro. To ok. 5 proc. wszystkich polskich inwestycji zagranicznych, liczonych bez przepływów kapitałowych. Dla porównania: Polska przyciągnęła dotąd niemal 26 mld niemieckich inwestycji bezpośrednich. Mimo tej dysproporcji aktywność naszych przedsiębiorców jest wyraźnie zauważalna w niemieckim bilansie płatniczym. – Skala inwestycji tworzy nową jakość w relacjach polsko-niemieckich. Niemcy to wyjątkowo atrakcyjny rynek z silną gospodarką, która oparła się kryzysowi finansowemu – mówi prof. Józef Olszyński, kierownik Zakładu Badań nad Gospodarką Niemiecką warszawskiej SGH.

Dobra prognoza gospodarcza

Największa europejska gospodarka jako jedna z nielicznych w złożonej z 18 członków strefie euro nie wpadła w recesję. W ubiegłym roku niemiecki PKB zwiększył się o 0,4 proc. Co prawda to najwolniejszy wzrost gospodarczy od 2009 r., ale ekonomiści spodziewają się, że w tym roku przyspieszy. Rządowe prognozy mówią o wzroście gospodarczym na poziomie 1,8 proc. W 2015 r. ma to być już 2 proc.

Na wzrost obrotów liczą szefowie Comarchu. Do najbardziej znanych klientów firmy w Niemczech należy operator telefonii komórkowej E-Plus Gruppe. Ale z polskich programów korzystają tak-

że menedżerowie kilkudziesięciu mniejszych firm, jak Transmeat Schöller czy Legmetall Stahlgussvertrieb. Grupa Comarch w krajach niemieckojęzycznych zatrudnia ok. 300 osób i wypracowuje blisko 200 mln zł przychodów rocznie. To ponad jedna czwarta sprzedaży ogółem. Perspektywy są obiecujące. Niemieckie firmy wydają na systemy informatyczne 8 mld euro rocznie, czyli 10 razy więcej niż polskie.

Do grona największych inwestorów należą m.in.: Orlen prowadzący w Niemczech sieć 570 stacji paliwowych, Ciech, który kupił udziały w spółce Sodawerk Holding Staßfurt, Sanplast, która przejęła producenta wyposażenia łazienek Hoesch Design, oraz Zakłady Azotowe Tarnów, które kupiły firmę Nylon Polymers z Guben. Ale a Odrą aktywni są też mniejsi przedsiębiorcy. Firma z grupy Gerda przejęła niemiecką markę systemów grzewczych Ulrich. Natomiast Train Electric z Loeknitz założone przez Bogdana Werneckiego produkuje podzespoły dla niemieckich kolei. W ubiegłym roku polskie firmy zainwestowały w Niemczech ok. 140 mln euro.